

**V.S. Naipaul, *Maska Afryki – odsłony afrykańskiej religijności*,
przełożyła A. Nowakowska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec
2015, ss. 277.**

Na polskim rynku wydawniczym ukazała się pozycja *Maska Afryki – odsłony afrykańskiej religijności*. Autor Sir Vidiadhar Surajprasad Naipaul, znany jako Vidiadhar S. Naipaul, urodził się 17 sierpnia 1932 roku w Trynidadzie i Tobago w rodzinie hinduskich imigrantów pochodzących z północnych Indii. Zadebiutował w 1957 roku powieścią *Masażysta cudotwórca*. Rozgłos i uznanie krytyków przyniosła mu w 1961 roku książka *Dom pana Biswasa*, a ugruntowały kolejne powieści oraz eseje, reportaże i relacje z podróży, m.in. *Poza wiarą. Islamskie peregrynacje do nawróconych narodów* oraz *Indie. Miliony zbuntowanych*. Laureat wielu najważniejszych nagród, m.in. Nagrody Bookera, Nagrody im. T.S. Eliota oraz Nagrody im. Davida Cohena. W 1990 roku otrzymał z rąk królowej Elżbiety II tytuł szlachecki. W 2001 roku został laureatem literackiej Nagrody Nobla.

Inspiracją do napisania pracy była nie tylko osobista pasja autora, ale także studia nad historią, filozofią, kulturą i religijnością ludów zamieszkujących Afrykę Subsaharyjską. Publikacja jest skierowana do czytelnika zainteresowanego kulturą afrykańską, w zakresie jej źródeł, natury, duchowości oraz przemian dokonujących się w przeszłości i współcześnie. Celem książki – reportażu – jest ukazanie przez pryzmat osobistego doświadczenia autora fascynującego pogranicza kultur i odchodzącego w zapomnienie świata dawnych i obecnych wierzeń mieszkańców Afryki. Naipaul, wykorzystując swoją wiedzę zdobytą podczas wielokrotnych podróży, pragnął ukazać także sposób postrzegania świata przez mieszkańców tego nie do końca odkrytego kontynentu. Dlatego w swojej pracy zawarł ocenę i interpretację zachodzących przemian społecznych, kulturowych i duchowych w świetle rodzimych zwyczajów i wierzeń. Na kartach książki poznajemy przedstawicieli różnych religii: katolików, protestantów, muzułmanów, wyznawców lokalnych religii afrykańskich, a także osoby z różnych warstw społecznych, o zróżnicowanym statusie i w różnym wieku: królów i czarowników, biznesmenów i żebraków, wykształconych i analfabetów. Różnorodność życiorysów jest ogromna. Wydaje się, że podczas wędrówki zmienia się także sam autor. Stopniowe poznawanie poszczególnych osób, nawiązywanie z nimi coraz bliższych relacji powoduje, iż czytelnik przechodzi od początkowego zaciekawienia do serdecznego współodczuwania ich niekiedy tragicznych losów. Pozostając na drugim planie, autor oddaje swoim rozmówcom całą przestrzeń i pozwala im wprowadzić czytelnika w świat magii, wróżb i czarów, odsłaniając stopniowo kolejne „maski”.

Książka składa się z sześciu rozdziałów. Pierwszy nosi tytuł „Grobowiec na Kasubi” (s. 7–71). Nasz podróżnik opisuje w nim sytuację w Ugandzie. W perspektywie podróży z 2008 roku przedstawia swoje wrażenia z pierwszego pobytu w tym kraju w 1966 roku, gdzie przebywał jako pisarz – rezydent na Uniwersytecie Makerere w stołecznej Kampali. Opierając się na odkryciach słynnych XIX-wiecznych: podróżników J. H. Speke’a (1827–1864) – angielskiego podróżnika, oficera i badacza Afryki, odkrywcy źródeł Nilu oraz H.M. Stanleya (1841–1904) – walijskiego dziennikarza, korespondenta, pisarza i również badacza Afryki, snuje opowieść o życiu, wierzeniach, magii i czarach Ugandyjczyków. Przemierzając tereny Bugandy, największego z tradycyjnych królestw (obok Bunyoro, Ankole i Toro), wchodzących w skład Ugandy, zamieszkałego przez 52 klany oraz ostatniego z wymienionych, najpiękniejszego z nich, królestwa Toro na zachodzie kraju, relacjonuje swoje wrażenia ze zwiedzania grobowców na Kasubi i Wamali (wzgórza w Kampali, będące miejscem spoczynku królów Bugandy, których grobowce w 2001 roku wpisano na listę światowego dziedzictwa Unesco). Niezwykle obrazowo przedstawia tragiczną historię dziejów *kabaków* (władców Bugandy). „Na tron miał wstąpić Mutesa, syn z wybałuszonymi oczami, i sprawowanie władzy zaczął od skrócenia o głowę wodzów, którzy go wynieśli” (s. 26). Wrażliwego czytelnika mogą przerazić opisy makabrycznych scen z życia królów. „Czary dla tych ludzi to nie żart” (s. 52), to stwierdzenie Naipaula potwierdza jego wizyta w sanktuarium czarownika i wiadomości z lokalnej gazety.

Drugi rozdział, „Święte miejsca” (s. 73–132), przenosi czytelników do Nigerii wciągającą relacją z podróży do Lagos. Ukazując historię Eduna, pięćdziesięcioletniego bankiera, przedstawia mentalność imigranta na tle opisów Afryki sprzed stu laty spisanych przez podróżnika Mungo Parka (1771–1806). Ważną część tego rozdziału stanowi szkic tradycyjnych religii afrykańskich, Świętego Gaju w Osogbo w stanie Osun, również wpisanego przez Unesco na listę światowego dziedzictwa, oraz kultury rodzimego ludu Jorubów. „Logos miało króla. Nazywano go oba” (s. 86) to malownicza relacja z wizyty w królewskim pałacu. Poznając bliżej losy Adesiny i jego rodziny, łatwiej zrozumiemy ważną historię konwersji na islam albo chrześcijaństwo w Nigerii. Razem z Adesiną podróżuje nasz przewodnik po Afryce do *babalawo* (wróżbity). „Północ Nigerii była muzułmańska” (s. 121) – tak rozpoczyna się przedostatnia część tego rozdziału, a kończy go poruszająca opowieść o Monie i nieszczęśliwym losie kobiet żyjących w haremie.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Opętani” (s. 133–169), autor wybiera się w podróż po Ghanie. Poznaje przedstawicieli dwóch ludów, którzy wprowadzają go w swoje religijne zwyczaje i tradycje. Są to Kojo, przedstawiciel ludu Aszanti i Pa-boh, członek ludu Ga. Obaj są chrześcijanami, ale odczuwają silny związek z tradycjami swoich ludów. Drugi z rozmówców, Pa-boh, pozwala sobie na stwierdzenie, że tradycyjna religia w Ghanie powoli obumiera. Oprócz nich

źródłem informacji jest również szofer Naipaula, Richmond, mający duńskiego przodka. Autor podróżuje z nim do Kumasi w środkowej Ghanie, królewskiego miasta Aszanti, oraz odwiedza wyrocznie i arcykapłana ludu Ga w Akrze, stolicy Ghany. W czasie tych odwiedzin dowiadujemy się więcej o postawie autora wobec wierzeń i obrzędów, które opisuje. Stara się on zachować postawę niezależnego obserwatora, tymczasem jego wizyta u arcykapłana nabiera znaczenia obrzędowego. Autor wycofuje się, opuszcza zgromadzenie, gdyż, jak sam pisze, „nie było mi trzeba niczego więcej. Przed dwudziestu laty moje spotkania z czarownikami na Wybrzeżu Kości Słoniowej nauczyły mnie, że gdy przekroczy się pewną granicę, nie ma już miejsca na proste pytania – miejscowi czarownicy ich nie rozumieją. A dopytywanie się byłoby wobec nich nie fair. Ich wiara jest dla nich ważna. I nie lubią dopuszczać do siebie myśli, że ktoś może z nich kpić” (s. 159). Na zakończenie swojego pobytu w Ghanie autor odwiedza Jerrego Rawlingsa, kapitana lotnictwa, byłego przywódcę narodowego, który przeprowadził dwa zamachy stanu i dwukrotnie oddał władzę w ręce cywilów. Były przywódca okazuje się być człowiekiem otwartym i nowoczesnym, a przy tym dużo mówiącym o tradycji afrykańskiej.

Z Ghany autor podróżuje do Wybrzeża Kości Słoniowej i pobytowi w tym kraju poświęca rozdział zatytułowany „Leśny król“ (s. 171–186). Tytuł odnosi się do długoletniego władcy tego kraju, Felixa Houphouët-Boigny zmarłego w 1993 roku, który wywodził się z grupy etnicznej żyjącej w centrum kraju. Ze swojej rodzinnej wioski, Jamusukro, uczynił stolicę kraju, rozbudował ją i doprowadził do niej asfaltową drogę. Wybudował w niej pałac królewski otoczony fosą wypełnioną krokodylami oraz wielki meczet i bazylikę, będącą kopią bazyliki św. Piotra na Watykanie. Jednocześnie autor opisuje tradycyjne, magiczne praktyki byłego władcy. Ten rozdział wyróżnia się od pozostałych swoim pesymistycznym wydźwiękiem. Obserwacje autora prowadzą go do wniosku, że w spuściźnie zmarłego władcy nie ma miejsca na wyższe ideały. Wyraźnym tego potwierdzeniem jest dla autora sposób traktowania zwierząt, zarówno tych przeznaczanych na kultowe ofiary, jak również na posiłek. Skłania go to do napisania, że „ta ziemia jest pełna okrucieństwa, dla przybysza trudnego do zniesienia“ (s. 184).

Rozdział piąty zatytułowany „Dzieci starego lasu“ (s. 187–236) opisuje pobyt Naipaula w Gabonie. To właśnie nieprzebyty, równikowy las, który obok ropy jest głównym bogactwem naturalnym Gabonu, jest również miejscem świętym tradycyjnych wierzeń i rytuałów. Mieszkańcy Gabonu odczuwają wobec lasu świętą bojaźń i jednocześnie wierzą w uzdrowicielską moc, która jest mu przypisywana. Czytelnik może się o tym przekonać na podstawie rozmowy autora z młodym, wykształconym prawnikiem. Człowiek ten odebrał edukację europejską, studiował w Paryżu i pracował w banku. Rodzina poddała go rytuałowi inicjacji. Autor spotyka również Gassitiego, profesora uniwersytetu w Libreville, stolicy Gabonu, auto-

rytet w dziedzinie miejscowej medycyny i tradycyjnych metod uzdrawiania, który opowiada mu o roślinie *iboga*. Jest ona podstawą rytuału inicjacyjnego – spożywanie jej wywołuje halucynacje i umożliwia porozumiewanie się z przodkami. Autor uczestniczy w inscenizacji rytuału wtajemniczenia, jednak o samej inicjacji nie może się dowiedzieć niczego więcej, bowiem wszyscy, którzy przeszli inicjację, mają zakaz mówienia o tym. Jego rozmówcy opowiadają natomiast o Pigmejach, niskich ludziach lasu i opisują relacje między nimi a ludem Bantu oraz między Pigmejami i Fangami. Życie Pigmejów związane jest z lasem i to oni przekazują jego mądrość innym ludom. Mimo to często traktowani są jako obywatele drugiej kategorii, a spotkanie z nowoczesnością przynosi różne skutki. Żeby bliżej zobaczyć las, autor podróżuje koleją do wnętrza kraju, do miejscowości Lopé, wpisanej na listę światowego dziedzictwa Unesco ze względu na starożytne wioski. Tam też poznaje białego Amerykanina, Mobieta, który po służbie w Korpusie Pokoju został w Gabonie, założył rodzinę i dorabiał do pensji jako sprzedawca pamiątek oraz przewodnik. Mimo że obcego pochodzenia, Mobiet w pełni zaaklimatyzował się w Lopé, przeszedł rytuał inicjacji i widzi w wierzeniach tradycyjnych wielki, duchowy potencjał. Na zakończenie swojej wizyty w Gabonie Naipaul odwiedza Lambaréné, wioskę na wyspie na rzece Ogowe, na której doktor Schweitzer wybudował i zorganizował znany na świecie szpital. Wizyta ta rozczarowuje autora, który na wyspie szukał śladów historii tego miejsca, a znalazł jedynie ślady pragmatycznej zaradności.

Ostatni, szósty rozdział książki przenosi czytelnika do RPA. Autor nadał mu tytuł „Prywatne pomniki, prywatne pustkowia“ (s. 237–277), a swoje poszukiwanie oznak duchowości i śladów wierzeń tradycyjnych opisuje z nowej perspektywy. Nad całym społeczeństwem RPA unosi się bowiem widmo apartheidu, a podział społeczeństwa trwa do dziś. Nie jest to podział polityczny, ale właśnie duchowy. Autor puentuje jeden z podrozdziałów w następujący sposób: „(...) poczułem bezradność, widząc, że tutaj wszystko sprowadza się do rasy – tutaj rasa sięga tak głęboko jak gdzie indziej religia“ (s. 244). Autor odwiedza targ, na którym sprzedaje się zwierzęta i części ich ciał przeznaczone do produkcji tradycyjnych lekarstw lub do innych praktyk magicznych. Zwiedza Muzeum Apartheidu oraz pomnik upamiętniający Wielki Trek Burów na drodze z Johannesburga do Pretorii. Ciekawym wątkiem jest opis pobytu Mahatmy Gandhiego, który w RPA przebywał ponad dwadzieścia lat, począwszy od 1893 roku. W czasie spędzonym w Afryce autor widzi źródła narodzin Gandhiego jako późniejszego przywódcy narodowego. Naipaul odwiedza też ludzi polityki, Josepha oraz Winnie Mandelę, którym oddaje głos, aby pokazać różne spojrzenia na sytuację wewnętrzną w RPA, na spuściznę po apartheidzie i po Nelsonie Mandeli. Podobnie jednak jak na Wybrzeżu Kości Słoniowej, tak i w RPA, na jego pobyt cieniem położył się sposób traktowania zwierząt ofiarnych, w tym przypadku bydła. Musi ono bowiem ryczeć w trakcie

zabijania, aby jego głos został usłyszany przez przodka. Mimo zachowania przez autora postawy bezstronności, czytelnik może wyczuć jego pesymizm związany z sytuacją w tym kraju.

Autor nadał książce podtytuł *Odslony afrykańskiej religijności*, nie zajmuje się jednak w niej żadną z dużych, zinstytucjonalizowanych religii, jak na przykład islam lub chrześcijaństwo. Na temat islamu napisał dwie książki: *Among the Believers: An Islamic Journey* (1981) oraz *Beyond Belief: Islamic Excursions among the Converted Peoples* (1998). Interesują go bardziej lokalne wierzenia i tradycje. Są one niejednorodne i wywodzą się z różnych źródeł, choć można w nich znaleźć wspólny, duchowy pierwiastek. Z opisu rytuałów, wierzeń i tradycji wyłania się obraz Afrykanina, który swoją tożsamość postrzega w relacji do świata niewidzialnego. Jednak mimo swojej wiedzy i doświadczenia zdobytego na kontynencie afrykańskim podczas wcześniejszych podróży, autor pozostaje przedstawicielem świata zachodniego, jest „innym” w tym świecie, zależnym całkowicie od swoich przewodników oraz rozmówców. Dlatego też, mimo wysiłków, aby w opisywaniu zwyczajów pozostać w miarę obiektywnym, sympatię wzbudzają w nim ludzie i elementy kulturowe, które potrafią nawiązać do wzorców zachodnich. Stąd też jego przerażenie, gdy dowiaduje się o niektórych zwyczajach kulinarnych w Wybrzeżu Kości Słoniowej i Gabonie lub smutek, gdy opisuje obrazy z życia zwierząt. Momentami postawa miłośnika kotów, którą przyjmuje Naipaul, oddala go od tematu książki i pozwala mu wysnuwać zbyt daleko idące wnioski o zacofaniu cywilizacyjnym danego kraju. Autor, jako człowiek cieszący się światową sławą, jest również z góry skazany na towarzystwo osób z wyższych sfer społecznych, na przykład pracowników ministerstw bądź osób będących u władzy w przeszłości. Podejmuje próby wyjścia poza ten krąg, odwiedzając również miejsca typowe dla kultów afrykańskich popularnych w niższych sferach społeczeństwa, mając za przewodnika np. szofera. Mimo wszystko wiek autora i jego brak cierpliwości często okazują się przeszkodą nie do pokonania. Czasem też wygoda i satysfakcja autora są ważniejsze od drażenia danego tematu i poszukiwania nowego, świeższego punktu widzenia. Znamiennym przykładem jest przedstawienie rytualnych tańców w Gabonie, przygotowane specjalnie dla turystów. Doświadczenie to robi na autorze bardzo pozytywne wrażenie, lepsze niż ten sam rytuał wykonany przez grupę etniczną będącą jego rzeczywistym twórcą. Naipaul zatrzymuje się tu jedynie na estetycznym efekcie.

Książka *Maska Afryki* nie jest obiektywną pracą naukową, ale reportażem opartym na podróżach autora. V. S. Naipaul opisuje swoje nastroje i emocje, jakie dana kultura lub rytuał w nim wywołały. Mimo braku systematycznej analizy, książka zawiera wiele wnikliwych i trafnych obserwacji, a przy tym jest napisana językiem i stylem godnym laureata Nagrody Nobla. Z pewnością warto sięgnąć po tę pozycję, gdyż stanowi ona znaczące uzupełnienie dotychczasowej wiedzy na temat kul-

tur afrykańskich, ze wszystkimi jej aspektami. Zebrane doświadczenia i podjęte przez autora analizy umożliwiają zapoznanie się z często nieznanym, a znaczącym obszarem życia mieszkańców Czarnego Łądu oraz z ich światopoglądem. Ponadto autor ukazuje nieznanne fakty, inspiruje do nowych przemyśleń i zachęca czytelnika do odkrywania „duszy” Afrykanina. Książka może być pomocną dla osób pragnących podjąć trudy podróży do tej części afrykańskiego kontynentu.

Fr. Michał Łopatyński SVD i Fr. Marcin Miszczuk SVD

